



LWP

44

1207

ppoc.

EJSMONT Halina

dob. i kraj.

2415/10K

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — T. 2915/WSK

⁺⁺
EYSMONT Halina

I. Materiały dokumentacyjne

I/1 – relacja właściwa

I/2 – dokumenty (sensu stricto) dot. osoby relatora —

I/3 – inne materiały dokumentacyjne dot. osoby relatora

II. Materiały uzupełniające relację —

III. Inne materiały (zebrane przez „relatora”):

III/1 – dot. rodziny relatora —

III/2 – dot. ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 – dot. ogólnie okresu okupacji (1939 – 1945) —

III/4 – dot. ogólnie okresu po 1945 r.

III/5 – Inne... —

IV. Korespondencja

.....
.....
.....
.....

V. Wypisy ze źródeł [tzw.: „nazwiskowe karty informacyjne”]

VI. Fotografie —

I 11 - Relacja Własna



IIA-1
20/5
Zm/29

Irena Królikowska
Warszawa 10, ul. Sempołowskiej 3 m.25.

Warszawa, dnia1967r.

A N K I E T A

Zamierzam napisać pracę o losach kombatantek po wojnie. Jako jedna spośród Was, pragnę poznać historię Waszego życia, która pomoże mi zbadać wpływ służby wojskowej kobiet na ich późniejszą pozycję w społeczeństwie i rodzinie. Proszę więc uprzejmie o szczerą odpowiedź na postawione niżej pytania, ewentualnie dołączenie na osobnej kartce swego życiorysu. Jeżeli pragniecie pozostać nieznaną, ankiety można nie podpisywać lub podać tylko wybrany pseudonim. Mile widziane wszelkie zdjęcia, które po wykorzystaniu, na życzenie adresatki, mogą być zwrócone.

Z góry dziękuję za współpracę.

- Po demobilizacji osiedliłaś się: / odpowiednie podkreśl/
 w mieście stołecznym,
 w mieście wojewódzkim,
 w mieście powiatowym,
 w małym miasteczku,
 na wsi,
 w osiedlu.

Dlaczego: Po demobilizacji osiedliłam się w osiedlu w Anostanin, następnie została przeniesiona do torunia do szpitala waskowego, stamtąd przyjechałam do Łabary, ponieważ pomieszczenia w szpitalu nie były, którą wrocili do Kłodzka, wobec kamieniczką w pobliżu miasta.

- Opisz pokrótce warunki, w jakich odbywał się Twój start życiowy po zdemobilizowaniu:

Po zdemobilizowaniu nie miałam zbyt dużych warunków egzystencji. Miałam przy sobie wieletniowego syna, którego utrzymywałam, więc zapisałam w 1939 r. w rezerwie wojennej. Wymuła mieszkanie było trudne - ścisłoby faktycznie na poddaszu o jęzmytym wyparceciu, warunki w pracy były bardzo ciężkie, nie soli opiewającej spochłodem mianem całej okolicy. Po przyjeździe do Łabary w 1949 r. podjęłam pracę w szpitalu rezerwis jako kierownik Stacji Opieki nad Kłębą, Dzielnicą, prowadzonym przy tym kłębą, nie należącą do tej kategorii szpitala, po upływie półtora roku polski z kłębą, Syn w tym czasie ukończył liceum i Ulice, ten zapisał w Kłodzku, gdzie odbył pracuje po doktoracie na stanowisku asystenta. Na wiec w tym się upływa pracy obywateli, więc powróciłam do szpitala i tam przepracowałam 3 lata, następnie została przeniesiona do szpitala w Kłodzku, nie istnieje więcej zmiany (z braku personelu) i zatrudniona op w Kłodzku rezerwis w Poradni D, D1 gdzie pracuję do obecnej chwili.

3. Start ten wydatnie ułatwiła Ci : rodzina,
 przyjaciele,
 państwo,
 społeczeństwo,
 instytucje społeczne,
radziłaś sobie całkowicie samodzielnie. /odpowiednie podkreśl/

4. Czy rozpoczęłaś naukę po zdemobilizowaniu:
 tak,
 nie.

Jeżeli tak, to dlaczego uważałaś to za konieczne: *Ukończona Szkoła Zawodowa
 w Katowicach - Opole urod. Dzieciom. Ukończona z wyjątkiem
 doświadczenia w tym kierunku, w którym pracowała. Wyodrębniona z zawodu
 ze względu na to, że w rzeczywistości nie pomógł w pracy zawodowej*

5. Rozpoczęłaś naukę - doksztalcanie się:
 - już w roku 1945,
 - kilka lat później, /kiedy/ *w 1950 r*
 - kilkanaście lat później,
 - wcale nie uczyłaś się,

6. Jeśli rozpoczęłaś naukę, to czy:
 - ukończyłaś szkołę podstawową,
 - " " " zawodową,
 - " " " średnią ogólnokształcącą, *zatem po maturze i po
 dwuletniej szkole przygotowawczej.*
 - " " " " zawodową,
 - wyższą.

7. Co zdecydowało o takim wyborze: *Byłem zawsze bardzo ciekawą i nie chciałem
 mieć, choćby był, dlatego wybrałam ten zawód, ponieważ tutaj mogłam
 coś zrobić, oddać się, potrafiłam w ogólnym i to mi daje wielkie zadowolenie
 i życie, nigdy nie przedstawiłam wyboru, wobec czegoś innego.*
 Jeżeli przerwałaś naukę, to podaj przyczyny tej decyzji / ile klas ukończy-
 łaś:

*to, jakie warunki nie mogły sobie poradzić, gdyż miały być
 wielkie obowiązki, dlatego zdecydowałam się na zawód, ponieważ pomagał
 - matce.*

8. Podaj zawód, w jakim pracujesz: *Dyplomowana przygotowawcza*

a/ Ile zarabiasz / jakie masz gospodarstwo/ : *1750 zł - pokoj z kuchnią
 w mieszkaniu budowlanym*

b/ Jakiego posiadasz mieszkanie:

- c/ Czy posiadasz: Telefon,
 radio,
 telewizor,
 adapter,
 pralkę,
 lodówkę,
 odkurzacz,
 inne;

9. Czy lubisz swoją pracę: tak,
nie.

Dlaczego tak jest? *Lubię pomagać bliźnim, dorywać - to mi daje całkowite zadowolenie. Ciepło do tego zawodu powołana.*

10. Czy fakt, że byłeś żołnierzem:

- ułatwił Ci - załatwianie spraw osobistych w urzędach,
- otrzymanie pracy,
- dostanie się do szkoły,
- otrzymania mieszkania,
- awans w pracy,
- nie miał żadnego wpływu,
- utrudniał,
- nie przyznawałaś się do tego.

Podaj ciekawsze przykłady ilustrujące powyższą odpowiedź:

To że byłem w wojsku nie miało odcz. na moje własne znaczenie. Przy staraniu się o pracę - umożliwiało, ułatwiło mi braci tego pod uwagę, natomiast pod uwagę brali opis z rezultatów pracy, występ kart. Instancjami obywateli w sprawie o ofiarę pracy w st. w. b. i. p. Łódź.

11. Czy służba wojskowa wyrobiła w Tobie:

- poczucie własnej godności: Tak, nie.
- odwagę: tak, nie.
- wytrwałość w dążeniu do celu: tak, nie.

Czy możesz poprzeć to jakimiś przykładami:

Sam fakt, że jako kobieta, getrepiłem w sobie frontowe warunki, pod ogniem kul, bomb i granatów wyrobił we mnie wielkie poczucie własnej godności, gdyż mi udało się jako kobieta, mieć się powołanie. Taką wytrwałością. Odrzuciłem byłem nawet - gdyż ~~nie~~ zasady, że do odrzucenia siatek ułamek. Horrible to przyznaję się do tego że stałem się z kartowcem, nie wielkim tłumem i niewypały głód i upał. To mi pomogło i pomogło do obr. wytrwałości i nie zawie. Takie sytuacje we wspieraniu z ludźmi, wycieranie z liniami, które sądzę przetrze wojennych, mi bronił pod uwagę i zadowol. był się mi użycie.

17. Czy Twoja rodzina szczyli się tym, że byłeś żołnierzem:

- tak, bardzo,
- tak,
- jest obojętna,
- nie.

Zilustruj to przykładami:

Gdy byłem przy wojsku niedługo byłem ze mną bardzo skromny, nie polubiłem wojska, że wytrzymałem trudny front. Gdy zostałem solunobliwowskiem parcie wyjechałem w emigrację, jest jako najczystszy, obojętny.

18. Czy swoją przeszłość żołnierską wspominasz z przyjemnością, czy z niechęcią:

Dlaczego tak jest:

Mimo trudów wojennej byłem zadowolony. Był bardzo utrud, bardzo potrzebny. Dowodztwo było ze mną zadowolone, uważało moją pracę trudną i powojenną.

a/ czy uważasz, że służba wojskowa wpłynęła ujemnie na Twoją kobiecość?

Służba wojskowa absolutnie nie wpłynęła na kobiecość. Jestem dość pogodny, mam w sobie wiele wrażeń, jestem lubianym, towarzyskim. Podaj przykłady: lubię się ubrać, mieć porządek i przytulność. W miasteczku, lubię pracę, hobbie i życie je wykonuję. Lubię spacerować, porządek, jestem dość romantyczny, romantyczny.

b/ czy uważasz, że służba wojskowa dała Ci jakieś szanse życiowe?

Podaj przykłady:

Z czasem mogę stracić, że służba wojskowa uzupełniła mi datę, mi czas życia. Byłbym się i byłbym się urodził razem z innymi siłami.

c/ czy ktoś Ci wytykał w sposób przykry okres służby wojskowej?

Podaj przykłady:

nie zatkniętym się z tym.

19. Czy Twoja córka /dzisiejsza młodzież/ byłaby ,Twoim zdaniem, zdolna pójść w Twoje ślady, gdyby zaszła tego potrzeba?

✓ Moja córka na pewno bez wahania poszłaby śladem matki.

20. Podaj:

a/ Ile miałś lat w chwili mobilizacji: 20 lat

b/ Jakie miałś wykształcenie? Po maturze i po 2 letniej Szkole Podchorążowskiej.

c/ Gdzie mieszkałś przed wojną:
- miasto stołeczne,
- miasto wojewódzkie, Lwów potem Żywiec w powiaty
- miasto powiatowe,
- miasteczko,
- wieś,
- osiedle.

d/ Gdzie mieszkałś przed mobilizacją? we Lwowie

e/ Gdzie pracowałś? w szpitalu

f/ W jakim stopniu wojskowym opuściłś wojsko? podporucznik

g/ Jakie otrzymałś odznaczenia i kiedy? Wyróżnienie odznaką wojenną podane są w życiorysie z prosy, które są u Pani.

21. Czy chciałabyś coś jeszcze od siebie dodać:

✓ Pozytam Pani stare moje zdjęcia z lat służby wojskowej, różne raporty, oraz ze swojej strony skrypty z prawniczo i medycy i życia Pani rodziców zamieszkałego w wyśmienitych warunkach - miasteczko - przyjęli je w swoim czasie wiele rozpisanych rozważań i życia osobistym. Proszę najserdeczniej o wszelkie możliwości i informacje ze ^{mną} kontaktu, które oraz o jeden egzemplarz do przesłania (niezależnie od ukoniecznienia)

Jeszcze raz dziękuję Ci za udzielenie pomocy w tej pracy.

Hubert Ejsmont

niektóre prace (Hygieny zdrowia w domu) nie posiadać, same przesłać.
 na jego dwudziestym, prace, na których pisał, to chociażby to że
 my możemy obchodzić się z innymi miastami, jakimi są miasto.
 i niektóre prace jak inne zdrowie, zdrowie, zdrowie.
 chodzi o L.S.L. do L.B.H. i do Towarzystwa. Telegramy, które
 list ten jest o pracy, jakimi są zdrowie, zdrowie, to przede
 wszystkim, które prace, od zdrowia, myśli, które zdrowie, które
 zdrowie, zdrowie, to my, które prace, jakimi są zdrowie, zdrowie,
 a my, które prace, jakimi są zdrowie, zdrowie, my, które prace.

Bardzo proszę o poproszenie kilku osób, które mogą być
 wam bardzo pomocne.



I
I/3 Inne materiały dokumentacyjne dot. osoby
relatora



I/13-1

Obywatel

Ejsmonł Halina

Komitet Obchodu Święta Ludowego Wojska Polskiego w Zabrzu
zaprasza Obywatela na

Spotkanie Egzekutywy Komitetu Miejskiego

Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej oraz Prezydium
Miejskiej Rady Narodowej w Zabrzu z Kombatantami
I i II Armii Wojska Polskiego, Powstańcami Śląskimi
i Oficerami Wojska Polskiego.

Spotkanie odbędzie się w dniu 11 października 1967 r.
o godz. 16.00 w Domu Zarządu Okręgowego Związku
Zawodowego Górników ul. Wolności 325.

Zem Rg
E-23

KOMITET ORGANIZACYJNY

I/13-2

Ob.

... Halina Ejsmont

Ogólnopolski Komitet Organizacyjny Obchodu
Dnia Pracownika, Służby Zdrowia zawiadamia, że
decyzją, uchwałą Komitetu Organizacyjnego ...
został /a Obywatel /ka odznaczony /a
Dyplomem uznania za ciężką pracę w Służbie Zdrowie
W związku z powyższym uprasza się Ob.o osobiste
zgłoszenie się w dniu 7.IV.1967 r.o godz.17²⁰
w Domu Muzyki i Tańca w Zabrze, w Klubokawiarni
Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich, na I piętrze.

201/29

I/13-3

**W DNIU ŚWIĘTA LUDOWEGO
„WOJSKA POLSKIEGO“**

przesyłam Wam i Waszym najbliższym najserdeczniejsze
życzenia zdrowia osiągnąć w pracy zawodowej i szczęścia
w życiu osobistym.

Wyrażamy również przekonanie, że Wasza praca i działal-
ność społeczna nadal będzie służyła rozwojowi naszego
kraju i zwiększaniu jego obronności.

MIEJSKI SZTAB WOJSKOWY
ZABRZE

KOMENDA GARNIZONU
ZABRZE

KLUB OFICERÓW REZERWY
ZABRZE-MIASTO

zm / 29
szpl zg 10 67 300 E-22

I/3-4

++ Elisabet Holina

BIŁGOSZCZ
89.12.13

29.

POLSKA
0150
Zł.

2 wycinki z gazet

Do Głównego Zbioru
00-461 Warszawa
Al. Ujazdowskie 6 "A"

~~Elisabet Holina~~

Siostra Halina

I 13-5

Z dni walk o wolność



czyły się boje o Warszawę. Lekarze i pielęgniarki dnem i nocą byli na nogach. W chwilach wytchnienia trzeba było przygotować nowe materiały opatrunkowe. Nie było czasu na sen i wypoczęcie. Z pola bitwy ciągle ewakuowano rannych żołnierzy.

Było to w przeddzień wyzwolenia Warszawy. W szpitalu panował radosny nastrój, wszyscy wierzyli, że za godzinę stolica zostanie zdobyta.

Siostra Halina zmieniała wiałe opatrunki. Kiedyś, kiedy weszła do sali operacyjnej, była instrumentariuszką. W milczeniu przygotowywała narzędzia do operacji — młody porucznik, przywieziony z pola bitwy, miał przetrzeźniać rękę w lewym ramieniu. Amputacja była nieunikniona. Chory dawał coraz słabsze oznaki życia.

— Transfuzja! Natychmiast dać mu krew! — padł rozkaz mir Szajna.

Krew. Skąd ją wziąć? Samolot, który miał przynieść nowy zapas, nie doleciał do szpitala. Co robić?

A od natychmiastowej transfuzji zależało życie tego młodego chłopca, który leżał pod narkozą na stole operacyjnym. Gdzieś daleko na pewno siedziała w rodzinnym domu jego matka i myślała być przy swoim słońcu. Może myślała też o nim jego dziewczyna?...

— Weźmiecie krew ode mnie — powiedziała do lekarza siostra Halina.

— Niemożliwe, dawałaś krew dopiero kilka dni temu.

— Muscie! Nie ma innej rady. Tu decydują sekundy.

Mir Szajna nie sprzeciwiał się dłużej. Do stołu operacyjnego dosunięto wózek, na którym położyła się ofiarą pielęgniarka. Inne siostry przystawiały już aparaturę. Za chwilę z ramienia Haliny popłynęła krew do żyły rannego.

— Myślałam tylko o jednym — wspomina dziś ten dzień siostra Halina — aby dało się uratować rannego.

— Siedziałam później przy nim, kiedy odzyskał przytomność. Powiedział: „Mamo, gdzie jesteś?” A gdy zorientował się, że leży w szpitalu, przypomniał sobie walkę z wrogiem i zdradziecką kulę, gdy zrozumiał, że stracił rękę, z oczu jego popłynęły łzy. „Placzę z radości, że żyję, siostrze, naprawdę” — tłumaczył się. Ciągnął w siebie palone gorączka czło. Rozumiałam go. Przecież i ja byłam matką syna, o którym nie utrudziłam, gdzie jest i czy żyje...

Młody porucznik został uratowany, tak jak wielu innych żołnierzy, którym nie raz siostra Halina dawała bezpośrednio krew w ciężkich sytuacjach. Tak było na polach walki w Związku Radzieckim, w czasie walk o wyzwolenie miast polskich i pod Berlinem. O jej przeżyciach, o

ofiarności i bohaterstwie mówią liczne medale i odznaczenia. Siostra Halina posiada trzy radzieckie medale: „Za zdobycie Warszawy”, „Za zdobycie Berlina” i „Za zwycięstwo nad Niemcami” oraz szereg polskich odznaczeń: „Medal za Warszawę”, medal „Zwycięstwa i Wolności”, „Odznakę Grunwaldu”, srebrny medal „Zasłużonym na polu chwały” i medal „Za Odrę, Nysę i Baltyk”. Jako żołnierzowi Demokracji za walkę z najeźdźcą hitlerowskim o Polskę, Wolność i Lud, za bohaterские czynny w walce z niemieckim wrogiem, Naczelne Dowództwo Wojska Polskiego przyznało jej także kilka dyplomów uznania.

Taka właśnie była siostra Halina. Przeszła długi szlak bojowy, ratując życie i przywracając zdrowie setkom rannych żołnierzy. Po wojnie — odnalazła syna i zamieszkała w Zabrzu. Dziś siostra Halina jest podporucznikiem rezerwy i pracuje jako pielęgniarka w Poradni „D” przy ul. PPR. I tak jak dawniej — w ogniu walk — tak i dziś żyje tylko myślą o swoich pacjentach.

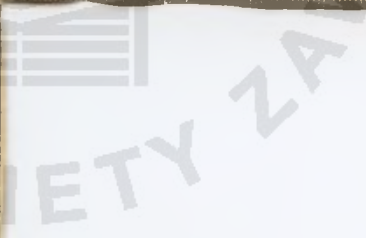
A. SZUBARTOWSKA

Nie miał chyba więcej, niż dwadzieścia lat. Jego młodzieńcza twarz, okolona bujną, ciemną czupryną, była śmiertelnie blada. Kurczowo zacisnięte usta świadczyły o wielkim bólu.

— Przygotować salę operacyjną! Nie ma chwili do stracenia! — komendant VI szpitala wojskowego I Armii WP — dr mjr Karol Szajn, wydawał polecenia, wkładając na mundur lekarski kitel. Ranny porucznik był nieprzytomny.

Losy wojny rzuciły pielęgniarkę, Halinę Ejsmont, w głąb Związku Radzieckiego. Tam na wieść o powstaniu I Armii Wojska Polskiego, siostra Halina niezwłocznie wstąpiła jako ochotniczka w szeregi sanitariuszy. Po krótkim przeszkoleniu bojowym została przydzielona do VI szpitala i wraz z nim przewędrowała szlak bojowy aż do Berlina.

W początkach 1945 roku szpital stacjonował w Otwocku. To



Kres „brunatnego” „mitu”

Mineło 20 lat od chwili, gdy na ulicach Berlina toczyły się walki o każdy dom, każde piętro, piwnicę i strych. Zwycięstwo zostało okupione życiem tysięcy żołnierzy radzieckich i polskich.

W pamięci tych, którzy przeżyli te dni, zostały wspomnienia o poległych towarzyszach, broni, którzy zginęli tuż przed zakończeniem wojny.

W VII szpitalu polowym II Armii WP zabrakło lekarstw i środków opatrunkowych. Zwiad doniósł, że w Berlinie jest składnica leków i postanowiono zaopatrzyć się w leki.

Na ulicach miasta toczyły się walki. Jazgot karabinów maszynowych mieszał się z hukiem wybuchających bomb. Płonęły domy. Ostrzeliwani przez kryjących się w ruinach Niemców, dotarli

do składnicy. Zaladowali na wóz środki opatrunkowe i już mieli wracać, gdy ppor. Ejsmont usłyszała jęki, dobiegające z pobliskiego płonącego domu. Wbiegła do budynku i po chwili wydała gęną z płomieni rannego. Żołnierze powtarzały ciągle trzy słowa: „tam jeszcze rebiata”. Kilku sanitariuszy zniknęło za płonącymi drzwiami.

Uratowali znajdujących się tam jeszcze dwóch żołnierzy. Kiedy układano rannych na platformie samochoodu, gdzieś z oddali padł strzał. Kula snajpera — strzelec wyborowego — przecięła pasmo życia młodego polskiego żołnierza. Ale ranni z płonącego domu, z których jeden był radzieckim generałem, zostali uratowani.

W walkach na ulicach Berlina żołnierze stali się bezużyteczni. Żołnierze szli więc rannym z plechota.

Było to niedaleko Tiergartenu. Śladami uzbrojonych w karabiny i pistolety maszynowe żołnierzy przebito się przez mur na I piętro budynku, w którym parter i II piętro były zajęte przez Niemców. Wywiązała się strzelanina. Polakom kończyła się amunicja. Wydawało się, że to już koniec. Każdy myślał o tym, że szkoda życia, że przededł za kilka dni wojna się skończy, a oni...

Usłyszeli wybuchy granatów na parterze. To dowódcą kompanii przysłał im pomoc. Zdobyli parter i piwnicami przeszli do następnego budynku.

Dwójka, w którym ogłoszono kapitulację Berlina, wrył się głęboko w pamięć uczestników walk o zdobycie stolicy Rzeszy. O wiele silniej przeżył jednak polscy żołnierze intrygę, w którym wkróczyli na ulicę Warszawa. Mówi o tym kpt. Kazimierz Godfried:

— Switalo, gdy nasza kompania wchodziła na ulicę Pragi. Było to 14 września 1944 roku. Szliśmy „szęście”, kryjąc się pod murami domów, serdecznie witani przez ludność. Przed bramą jednego z domów przy ul. Targowej stała sędziwa para małżon-

ków. Oboje siwi, pochyleni wiekiem. Po ich twarzach płynęły zły radości. Ona trzymała w rękach kilka butelek z winem. On — napełniał kieliszki i — tak jak ezliasty obok nich — każdego częstował. I kiedy zdawało się, że tylko godziny dzielą nas od przejścia na drugi brzeg Wisły — Niemcy wysadzili w powietrze most Kierbedzin.

W podziemnych sechrosnach, tunelach i metrach Niemcy stworzyli prawdziwe twierdze obronne. Swoje gniazda ostatniego oporu przygotowali bardzo starannie. Mieli w nich po kilka zasoby amunicji i żywności, a nawet wygodne fotele. Dobrze zamaskowani, strzeżonymi wejściami wychodzili już ulicę polskimi i radzieckimi żołnierzami. Jak szesury wychodzili spod ziemi jeszcze w kilka tygodni po ogłoszeniu kapitulacji. Rzucali zapalające pociski i trzymali płonącego rannego żołnierza pod obrznięciem, uniemożliwiając towarzyszom broni przyjsie mu z pomocą. Każdy, kto zbliżył się do rannego, padał irreflexywnie kulą snajpera. Doskonale zamaskowane kryjówki dawały im przewagę.

Pułk, w którym służył Ryszard Olszewski, po ogłoszeniu kapitulacji Berlina pomaszerował dalej, nad Łabę, gdzie nastąpiło historyczne spotkanie wojsk sprzymierzonych. Po obu stronach rzeki powiewały flagi wszystkich zwyciężonych państw. Wśród radości owacji żołnierzy, na środku Łaby wypłynęły barki z przedstawicielami sprzymierzonych armii. Wojna była skończona. Otwieral się nowy rozdział w historii i umoczonej Europie.

Zamieszane obok migawki z ostatnich dni „brunatnego mitu” są fragmentami wspomnień uczestników walk o zdobycie Berlina. Wpisaliśmy ich na spotkanie, zorganizowane przez naszą redakcję z okazji 20 rocznicy zakończenia wojny.

nie mógł przemawiać w radio 1



Naszymi gośćmi byli: ppor. Halina Ejsmont, dowódca kompanii strzeleckiej VI pułku rez. Konrad Smaczny z IV pułku I Armii Ryszard Olszewski — dowódca drużyny fi i Armii WP oraz kpt. Kazimierz Godfried ehoty i pułku I Armii WP — przybyły z

Każdy z nich — przez kpt. rez. K. Smac walczył w pamiętnych małych i dużych czechach Berlina, posiada wśród wielu odznac „Za zdobycie Berlina”. Każdy z nich un na szczątkach ścian zburzonego Reichstagami autografów polskich i radzieckich, wczesników walk o zdobycie stolicy hitler

Zamieszane reprodukcje zdjęć z ości oraz tytułowej strony żołnierskiego planu chodzą ze zbiorów Ryszarda Olszewskiego. A. S.

Po 20 lipca robił wrażenie sta-
rego, chorego, załamane go czło-
wieka. Był w takim stanie, że
nie mógł przemawiać w radio i

117** 1: A41
tlera — zgarbiony, żalony i ni-
komu niepotrzebny.

tłumaczyła I. MAGIERES



Naszymi gośćmi byli: ppor. Halina Ejsmont — sanitariuszka
VII szpitala polowego II Armii WP, kpt. rez. Jan Małko —
dowódca kompanii strzeleckiej VI pułku I Armii WP, pht.
rez. Konrad Smaczny z IV pułku I Armii WP, sierż. rez.
Ryszard Olszewski — dowódca drużyny fizylierów XVI pułku
I Armii WP oraz kpt. Kazimierz Gottfried z II kompanii pie-
choty I pułku I Armii WP — przybyli przejazdem do Za-
brza.

Każdy z nich — prócz kpt. rez. K. Smaczego, którego pułk
walczył w pamiętnych majowych dniach 1945 roku w okoli-
cach Berlina, posiada wśród wielu odznaczeń bojowych medal
„Za zdobycie Berlina“. Każdy z nich umieścił swój podpis
na szczątkach ścian zburzonego Reichstagu, pokrytych tysią-
cami autografów polskich i radzieckich, złożonych przez
uczestników walk o zdobycie stolicy hitlerowskiej Rzeszy.

Zamieszczone reprodukcje zdjęć z ostatnich dni Berlina
oraz tytułowej strony żołnierskiego pisma „Zwycięzimy“ po-
chodzą ze zbiorów Ryszarda Olszewskiego.

A. SZUBARTOWSKA

IV. Korespondencja



Gracia

~~HELENA~~ KRÓLIKOWSKA
ul. St. Sempolowskiej 3 m. 25
00-578 WARSZAWA
Tel. 28-66-94

Warszawa, dn. 19 I 1980r. IV-1
Zm 129

Kol. Holna Ejsmont
Krosińskiego 14 m. 4
41-800 Zabrze

Miła koleżanko z dużym i serdecznym podziękowaniem zwracam nadesłane mi w 1967r. zdjęcia.

Przepraszam za tak długie ich przetrzymanie, które wynika na skutek komplikacji w moim życiu osobistym.

Serdeczne pozdrowienia przesyła

Zak.: 1.....zdjęcie +
+ 2 zaproszenia
+ 2 wycinki z gazet

Zuzia 24/I 1980

Zatęzone zaproszenia i wycinki w I/3

V. Wypisy ze źródeł

T: 2415 / WSK

EYSMONT Malina



2
1 fot

T. 2415

ZSRR-LWP
V-1

ppm. ++ EJSMONT Halina

Zródło inf.

Ankieta anonimowa z 1967r.
Korespondencja

2 wycinki z gazety wojewódzkiej
z 24.10.1980

I.Król./98

20/15 zm. 29

EJSMONT Halina

